

Majowe obchody

Integrująca uroczystość w Bojano

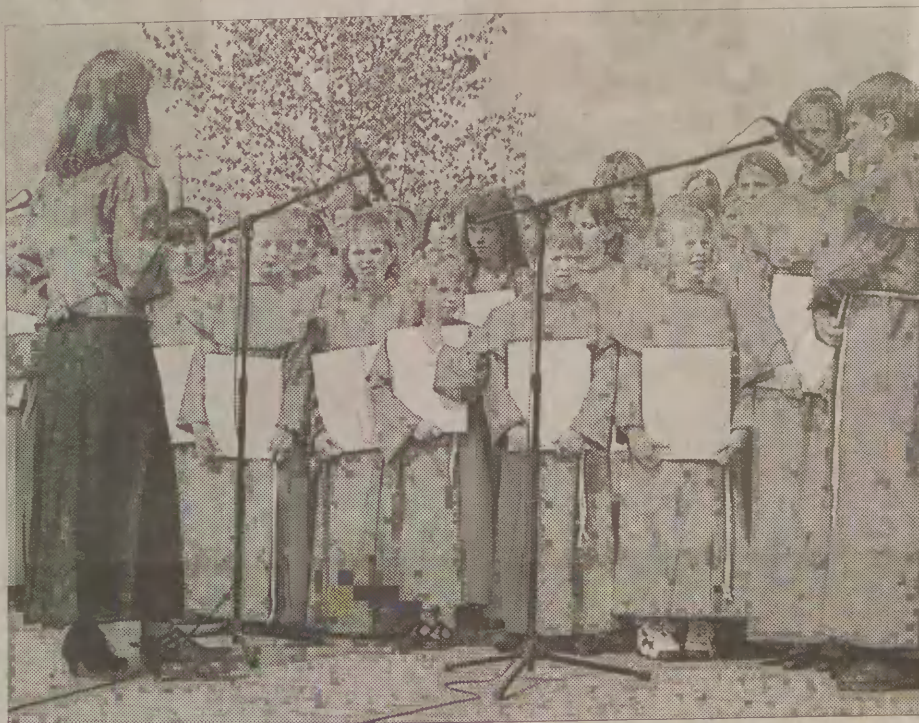
Wspólnota parafialna w Bojanie istnieje zaledwie niespełna rok. Jak okazało się po 3-majowej uroczystości czas ten nie został zmarnowany.

W organizację zaangażowane były prawie wszystkie instytucje działające w tej podgdyńskiej wsi, należącej do prężnie rozwijającej się kaszubskiej gminy Szemud. Szczególnie

o powodzenie uroczystości

zabiegał młody ksiądz proboszcz Mirosław Buzan oraz nauczycielka Elżbieta Halman, udanie włączając również dzieci i nauczycieli szkoły podstawowej, straż pożarną, gminną orkiestrę i zespoły muzyczne.

Ranne godziny święta Konstytucji 3 maja nie dawały wielkich szans na odprawienie uroczystej mszy przy polowym ołtarzu. Na szczęście około jedenastej się roz pogodziło, a dwie godziny później ksiądz Buzan wraz z dwoma innymi kapłanami rozpoczął mszę



Jagiellonki urzekały nie tylko śpiewem.

w znakomitej słonecznej aurze. Oprawę muzyczną świetnie wypełniły Jagiellonki. Ten ponad pięćdziesięcioosobowy zespół nazwę zawdzięcza św. Jadvidge, patronce bojańskiej parafii. Istnieje jeszcze krócej niż parafia. Mimo to swoim występem

zrobił duże wrażenie.

Szczególna w tym zasługa młodego małżeństwa z Gdyni, które w przyszłości być może zamieszka w Bojanie.

Bezpośrednio przed mszą w sali remizy odbyło się spotkanie z profesorem

Uniwersytetu Gdańskiego, Wacławem Odyńcem. Historyk przedstawił okoliczności i konsekwencje wielkiego wydarzenia końca I Rzeczypospolitej z 3 maja 1791 roku. Spotkanie prowadził wójt gminy Szemud, Władysław Hirsch. Na zakończenie wójt wręczył profesorowi tomik wierszy Alojzego Nagla, pochodzącego z pobliskiego Kielna, o tytule „Nie spiewój pusti nocé”.

Po zakończeniu ceremonii kościelnej dzieci ze szkoły w Bojanie

przedstawiły widowisko

oparte na wydarzeniach z 1791 roku. Wszystkie efektownie prezentowały się w szlacheckich strojach. Godne podkreślenia jest zaangażowanie młodzieży w życie kulturalne wsi.

Niektóre osoby występujące w Jagiellonkach pojawiły się także w przedstawieniu, a nieco później zaprezentowały kunszt taneczny w folklorystycznej grupie Chëcz. Na estradzie prezentowała się również gminna orkiestra.

Tekst i zdjęcia
Jan Antonowicz



Folklorystyczna grupa Chëcz.

Jaromira Labudda

To bëło

To bëło jak piesniô wieczornô nad łąką,
Jak jeden krok walca i wir, co sã wzmógł,
Na sztôlt gitarzistë, co w strënach rôz brząknął
I pãkła na strëna, i zadza ò próg.

To bëło jak dokôz, co w rëmë sã sklôdô.
Je himnã, mòdlëtwã, lëtaniã twich dniów.
I swiãti dzël dësze bës za nie zaprzedôł,
Jãz doczëjesz w kùncu, że nie bëło słów.

To dobrze, że piesniô sã nierôz ùriwô,
Jak dobrze, że mësle mólczënkã sã skrzą,
Bò czasã melodiô nóm falsze wëgriwô
I sã taczé słowa, co kòlëbiã, łą.

Kartuzy

Spotkanie w bibliotece

Mimo, że był to poniedziałek, a na dworzu padał rześisty deszcz, 4 maja po południu czytelnicy Biblioteki Publicznej w Kartuzach wypełnili po brzegi zaproszeni gościmi. Okazją do spotkania była promocja książki zatytułowanej „Felietonë Pòsobnika Gùczowégò Macka”.

Na tę publikację złożyło się ponad 70 felietonów niezującego już Augustyna Klemensa Hirsza, które w latach 1991-1994 drukowane były w „Gazecie Kartuskiej”. Inicjatorką wydania książki była Irena Hirsch, żona felietonisty. Wsparli ją działacze kartuskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a w szczególności jego prezes, Hubert Hoppe oraz sponsorzy, którzy wspólnie z gminnym samorządem finansowali wydanie „Felietonów”.

Wśród przybyłych na promocję nie zabrakło burmistrza Mariana Wilkowskiego - książka ukazała

się w ramach obchodów 75-lecia nadania Kartuzom praw miejskich. Był także Marian Gostkowski, redaktor naczelny „Gazety Kartuskiej”, która udostępniła do publikacji wszystkie napisane przez Hirsza felietony.

Eugeniusz Pryczkowski, redaktor książki, przedstawił drogę twórczą Augusta Klemensa Hirsza. Hanna Dettlaff - autorka pracy magisterskiej o Pòsobniku Gùczowégò Macka - mówiła o języku jego felietonów, zaś Wanda Kiedrowska czytała felietony bohatera wieczoru i mówiła o jego życiowej drodze.

O miłą atmosferę spotkania zadbała Irena Hirsch, wspólnie z dyrektorką Mirosławą Lehman i pracownikami biblioteki. Była kawa i ciasto. Była także uczta duchowa - Sabina Ulemborg z Łączyna oraz wnuczka Wandy Kiedrowskiej Paulina, recytowała kaszubską poezję i prozę. (jãz)



Od lewej: Irena Hirsch - wdowa po pisarzu, Wanda Kiedrowska z wnuczką, Pauliną, Eugeniusz Pryczkowski i Hanna Dettlaff.

Fot. Artur Jabłoński

Cëz je czëc

Przed finałem

Kończy się ostatni etap eliminacji przed finałem ogólnokaszubskiego konkursu „Rodnô Mòwa”. Dziś rejonowe eliminacje odbywają się w Luzinie. 12 maja rozstrzygnięto kto w Chmielnie będzie reprezentował rejon kartuski. Jutro, 16 maja, rywalizować będą zwycięzcy eliminacji gminnych w Gdyni. Oprócz gospodarzy przyjadą do Gdyni uczniowie z Rumi, Redy i Dębogórze. Finał odbędzie się po raz pierwszy w piątek i sobotę, a nie jak to zawsze było - w sobotę i niedzielę, w dniach 22 i 23 maja.

Młode talenty

PARCHOWO. Inny ogólnokaszubski konkurs o nazwie „Ludowe Talenty” tym razem rozstrzygnięty zostanie w Parchowie (województwo śląskie) 16 i 17 maja. Głównym organizatorem od dwudziestu siedmiu lat, a więc od początku istnienia konkursu, jest Oddział Gdański Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. W br. do organizacji włączył się part w Parchowie, Gminny Dom Kultury oraz wójt gminy, Władysław Łangowska. Na finale tradycyjnie będzie ponad setka dzieci i młodzieży reprezentująca następujące dziedziny sztuki ludowej: haft, malarstwo na szkle, rzeźbiar-

stwo, plecionkarstwo, intarsję i rogarstwo.

Strażacki jubileusz

ŁUBIANA. Ochotnicza Straż Pożarna w Łubianie obchodzi 25-lecie. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się 15 maja. Połączona jest z poświęceniem sztandaru. Sztandar ten już następnego dnia weźmie udział w podniosłej uroczystości koronacji Matki Boskiej Kościerskiej, której dokonają arcybiskupi Józef Kowalczyk i Henryk Muszyński oraz ordynariusz pelpliński ks. bp Jan Bernard Szłaga w asyście duchowieństwa diecezji pelplińskiej i gdańskiej.

Srebrne tabakiery przyznane

GDYNIA. Gdyński Oddział Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego co roku przyznaje medal o nazwie „Srebrna Tabakiera Abrahama”. Za rok ubiegły gdyńscy działacze postanowili przyznać wyróżnienie właścicielowi Oficyny „Czec”, Wojciechowi Kiedrowskiemu, Muzeum Kaszubskiemu w Kartuzach w 50. rocznicę działalności oraz Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie. Wręczenie, jak co roku, nastąpi 23 czerwca w rocznicę śmierci Antoniego Abrahama.

(EP)

Konkurs im. Jana Drzeżdżona

Święto prozy

Już po raz trzeci rozstrzygnięty został Ogólnopolski Konkurs Prozatorski im. Jana Drzeżdżona.

Uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób. Jury oceniło 46 prac w języku polskim i 11 w języku kaszubskim. Werdykt nie jest jeszcze znany. Wyniki ogłoszone zostaną 23 maja, podczas finałowego wieczoru. Laureaci i zaproszeni goście spo-

tkają się w Wejherowie, w siedzibie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.

Przypomnijmy, że organizatorami konkursu są: Aleksandra Zdrojewska - dziennikarka „Dziennika Bałtyckiego”, Leszek Szulc - wejherowski nauczyciel oraz Muzeum Piśmiennictwa. Konkursowe nagrody fundują kaszubskie gminy.

(jaż)

O Izabelli Trojanowskiej

W trzecią rocznicę śmierci



Uczestnicy mszy za duszę Izabelli Trojanowskiej.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

21 kwietnia minęła już trzecia rocznica niespodziewanej śmierci redaktor Izabelli Trojanowskiej.

Od 21 lipca 1990 (pierwsza emisja) do śmierci była realizatorem telewizyjnego magazynu kaszubskiego „Rodnô Zemnia”. Przedtem pracowała w kilku redakcjach najważniejszych gazet województwa gdańskiego, m.in. w „Dzienniku Bałtyckim”.

Stało się już tradycją, że w każdą rocznicę

REKLAMA

śmierci odprawiana jest msza święta za jej duszę w kaplicy mieszczącej się pod redakcją „Gwiazdy Morza” w Sopocie. W tym roku odbyła się 24 kwietnia. Stałym celebrazem jest ksiądz infułat Wiesław Lauer, redaktor naczelny gdańskiego dwutygodnika katolickiego.

Organizacją modlitewnego spotkania zajmuje się redaktor Ewa Górka, przyjaciółka Izabelli. Na mszę corocznie przybywają przyjaciele i bliscy

współpracownicy zmarłej. Po eucharystii, przy kuchenie i kawie, wspominał o oddanej Kaszubom dziennikarkę i działaczkę regionalną oraz wieloletnią szefową wydawnictwa Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. Jakby w nawiązaniu do tego, wydawca, Wojciech Kiedrowski (Oficyna „Czec”) po raz pierwszy zaprezentował wznowienie książki Augustyna Necla pt. „Rewianie”.

(EP)

(JA)

W Gdańsku

Wernisaż Tomasza Sobisza

Związany z telewizyjnym magazynem kaszubskim „Rodnô Zemnia” oraz z redakcją „Nordy”, Tomasz Sobisz z Lęborka, udanie pokonuje kolejne etapy na drodze artystycznej.

Jest bardzo utalentowanym rzeźbiarzem. Za kilka miesięcy obroni pracę magisterską na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

W Galerii „Koło” w Gdańsku otwarto wystawę prac artysty. Wernisaż zgromadził przyjaciół i kolegów, głównie z uczelni, a także wykładowców młodego rzeźbiarza.

Ciekawe prace, w których pełno motywów religijnych, można oglądać przez najbliższe dni przy ul. Piwnej.

Mimo młodego wieku Sobisz miał już niemało wystaw. W ubiegłym roku relacjonowaliśmy wernisaż, który odbył się w galerii „Strome Schody” w Lęborku.

Już niebawem, 29 maja, kolejny wernisaż odbędzie się w kartuskiej galerii „Refektarz”.

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY MIESZKANIA GARAŻE, LOKALE USŁUGOWE



GDYNIA-DĄBROWA
ul. Gorczykowa

KOŚCIERZYNA
ul. Szopińskiego/Jeziorna

Terminy oddania: maj '98 r. oraz marzec '99 r.

RATY, ULGI, KREDYT

**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE**

BIURO SPRZEDAŻY: GDYNIA-ORŁOWO, ul. Świętopełka 59A
tel./fax 6649-180, tel. 6649-536

S-578/E/536

BELPOL

GDYŃSK ul. Reduta Miś 1/4, tel. 301-78-39,
305-24-42 (za szpitalem przy ul. Łąkowej)

GDYNIA ul. Colna 2, tel. 621-54-07

WEJHEROWO ul. Graniczna 1, tel. 672-30-51, 672-77-95

poniedziałek - sobota 9.00 - 17.00

**SIDING PRODKCJI USA
BOAZERIE PCV I MDF
PODLOGI PANELOWE
SUFITY PODWIESZANE**

CENY HURTOWE I DETALICZNE
AUTORYZOWANY DEALER

**DRZWI
PORTA**

RATY

CENY FABRYCZNE

OFERUJEMY TRANSPORT

Kupon rabatowy **5%**

**Zakład Tartaczno-Stolarski
OFERUJE
TARCICĘ IGLASTĄ I LIŚCIASTĄ**

JAN JACYNO

- drewno konstrukcyjne na wymiar z impregnacją
- deski,łaty, krawędziaki
- wyroby z drewna: drzwi, okna, schody, tralki, słupy, poręcze

ULKOWY 69, gm. Pszczółki
Tel./fax (058) 682-95-77, tel. kom. 090-503-122

R-4717/A/181

W Łebnie

O edukacji regionalnej

W SP w Łebnie spotkali się dyrektorzy, wójtowie gmin rejonu Wejherowa z dyrektorem wydziału ds. kształcenia podstawowego Kuratorium Oświaty, Romanem Tempsem i przewodniczącą Zespołu ds. Oświaty ZG ZKP, Wandą Kiedrowską.

Spotkanie rozpoczęły dzieci z SP w Łebnie ciekawym montażem słowno-muzycznym stosownym do tematyki spotkania.

Roman Tempse, zabierając głos stwierdził, że w obecnej fazie edukacji regionalnej na Kaszubach bardzo ważna jest kwestia nauczania języka kaszubskiego, którego istnienie jest zagrożone. Są okoliczności sprzyjające nauce kaszubskiego: zatwierdzone przez MEN programy, bog-

ty zbiór lektur, autorskie programy, dobry klimat w wielu szkołach i gminach. Nauczanie j. kaszubskiego może odbywać się w oparciu o istniejące przepisy jako przedmiot i zajęcia dodatkowe. Tu najłatwiej zdobyć fundusze w MEN, przez zwiększoną subwencję. Inna forma nauczania to godziny nadobowiązkowe oraz różnego rodzaju koła zainteresowań. Jeżeli chodzi o kwalifikacje nauczycieli to

w najbliższym czasie odbędzie się

egzamin przed komisją

powołaną przez ZG ZKP sprawdzający znajomość języka w mowie i piśmie. W przyszłości każdy z nauczycieli musi ukończyć kurs kwalifikacyjny na Uniwersytecie Gdańskim lub w Centrum Edukacji Nauczycieli, dające pełne i stałe uprawnienia do nauczania tego języka.

Dyrektor R. Tempse stwierdził, że spotkanie w Łebnie powinno zdominować nieco sprawę nauczania j. kaszubskiego w szkołach w rejonie wejherowskim i od przyszłego roku szkolnego będzie on ujęty w planach pracy przynajmniej kilku szkół. Wanda Kiedrowska wskazała na efekty wychowawcze edukacji regionalnej w Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach. Omówiła też zaawansowanie prac nad wydaniem podręczników do nauki j. kaszubskiego dla poszczególnych poziomów nauczania. Wójt gminy Szemud, Władysław Hirsch zapewnił, że w budżecie jego gminy na pewno

znajdą się fundusze na naukę j. kaszubskiego.

Sam chętnie pośle swoje dzieci na takie lekcje. Sprzyjający klimat należy wykorzystać. Są pieniądze na zespoły, izbę regionalną, studium dla nauczycieli, znajdują się też na lekcje. Przedstawiciel Urzędu Gminy Wejherowa, Norbert Damaszkiewicz stwierdził, że po-

litykę szkół kreują dyrektorzy, oni są jej autorami, od ich opinii i woli uzależniona jest nauka języka kaszubskiego.

Nauczycielka, Bogumiła Sikora (uczestniczka wejherowskiego SERiA) apelowała, by edukację regionalną zacząć już od wychowania przedszkolnego. Wówczas daje ona pożądane efekty. Proponowała, by wszyscy absolwenci SERiA byli zrzeszeni np. przy CEN i kontynuowali spotkania, wymianę doświadczeń i publikowali swoje opracowania. Dobry klimat dla regionalizacji nauczania

w rejonie puckim

pochwaliła Urszula Dopke - wskazując na liczne konkursy, przeglądy i warsztaty organizowane w tym rejonie. W szkole w Miłoszewie od roku szkolnego 1995/96 od kl. IV j. kaszubskiego uczy p. Barbara Miotke w myśl rozporządzenia z marca 1992 r. W innych szkołach działają kółka, ukazują się gazetki, działają izby regionalne.

Z pewnością nie wszystkie szkoły czy gminne muzea są tak pięknie prowadzone i tak bogate jak Iebieńskie, do którego na wiejski chleb z masłem z prawdziwej maselnicy zaprosili zebranych gospodarze. Leszek Walkowiak z dumą oprowadzał po swej „chęczy”. Zwiedzający z zachwytem oglądali zgromadzone tam eksponaty.

Jakie będą efekty tego spotkania? Pokażą je projekty organizacyjne szkół na rok szkolny 1998/99.

(WAN)

Do rodziców

Język kaszubski w szkołach

Elżbieta Pryczkowska wymieniła w „Nordzie”, nr 8/145 szkoły, w których uczy się języka kaszubskiego. Ta nauka odbywa się w sposób nie obowiązkowy w następujących szkołach: Miłoszewo, Borzestowo, Gościcino, Kożyczkowo, Miechucino, Reskowo, Lipusz, Chmielno, Staniszewo i w Technikum Turystycznym w Somoninie. Ponadto w SP w Głodnicy, Rębie i w Mojuszu oraz w Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach język jest obowiązkowy. Jak z tego wynika nauczany jest w czterech placówkach, a szkół jest na Kaszubach kilkaset.

Wprowadzenie języka kaszubskiego do wszystkich przedszkoli i szkół na Kaszubach jest możliwe w oparciu

o obowiązujące

przepisy prawa:

- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych 16 XII 1966 roku, a ratyfikowany przez Polskę 13 II 1977 roku, opublikowany w Dzienniku Ustaw 1977, nr 38, poz. 167. W artykule 27 paktu czytamy, że „w państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne i językowe (mniejszością etniczną i językową są Kaszubi - WK) osoby należące do tych mniejszości nie będą pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wspólnie z innymi członkami danej grupy”.

- Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe 2 IV 1997 r., a następnie przyjętą w referendum, a szczególnie jej artykuł 35, mówiący, że: „1. Rzeczypospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych

wolności zachowania i rozwoju

własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących obronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzygnięciu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej”.

- Ustawę z 7 IX 1991 roku o systemie oświaty mówiącą w artykule 13, że „szkoła publiczna umożliwi uczniom podtrzymywanie poczucia tożsamości naro-

dowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury”.

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 24 III 1992 r. przewidujące w paragrafie 3, że naukę języka ojczystego mniejszości

organizuje dyrektor szkoły

na pisemny wniosek rodziców złożony w okresie przygotowywania nowego roku szkolnego, tj. w kwietniu i w maju. Rozporządzenie przewiduje ponadto, że dodatkową naukę języka ojczystego organizuje się dla grupy liczącej minimum 7 uczniów oraz że „w szkołach z dodatkową nauką języka ojczystego (...) obowiązujący tygodniowy wymiar godzin przeznaczonych na naukę tego języka wynosi 3 godziny”.

Szczególnie to rozporządzenie

jest obecnie

godne uwagi.

Jest maj. Kto chce, żeby jego dziecko uczyło się w szkole języka kaszubskiego, ten powinien najpóźniej w maju złożyć w tej sprawie pisemny wniosek do dyrektora danej szkoły. Oto wzór tego wniosku:

Imię i nazwisko rodzica
oraz adres

Dyrektor Szkoły Podstawowej
(lub ponadpodstawowej,
np.

zasadniczej lub technikum,
liceum, albo przedszkola)
W.....
.....

Powołując się na 3 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 24 III 1992 r. w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej ucznia... uprzejmie proszę, żeby moje dziecko (tu imię i nazwisko) uczyło się, począwszy od nowego roku szkolnego języka kaszubskiego. Moje dziecko jest obecnie w klasie (wymienić klasę)

Data.....
Z poważaniem
(wyraźny podpis)

Takie podanie najlepiej sporządzić w trzech egzemplarzach: Oryginał dla dyrektora szkoły, w kopii niech sekretariat szkoły pokwituje otrzymanie podania (z datą), a drugą kopię proszę przesłać do redakcji „Nordy” Redakcja chce śledzić losy tych podań.

Wanda Kiedrowska
Przewodnicząca
Zespołu ds. Oświaty
Zarządu Głównego ZKP



W Izbie Regionalnej w Łebnie od kilku miesięcy odbywają się zajęcia z języka kaszubskiego. Prowadzi je Bożena Szymańska.

Fot. Leszek Walkowiak

Bytów

Dzieci tworzą ludową kulturę

Przez dwa dni, 29 i 30 kwietnia, trwały imprezy związane z VI Przeglądem Twórczości Kaszubskiej Dzieci i Młodzieży Rejonu Bytowskiego.

Pierwszego dnia rozstrzygnięto konkurs plastyczny o nazwie „Ludowe Talenty”. Na konkurs napłynęło ponad trzysta prac. Wszystkie nawiązywały poprzez tematykę, bądź sposób wykonania, do kaszubskiej twórczości ludowej. Jury pod przewodnictwem bytowskiego plastyka i poety Wacława Pomorskiego oceniło prace w następujących kategoriach: malarstwo, malarstwo na szkle, haft, ceramika, instrumenty - konstrukcje - narzędzia, techniki różne. Szczególnie dużo prac napłynęło z Przedszkola nr 1 z Bytowa, Gminnego Ośrodka Kultury w Tuchomiu, szkół podstawowych w Borzytuchomiu,

Studzienicach, Żukówka, Borowego Młyna, Pomyska Wielkiego, Niedarzyna, Brzeźna Szlacheckiego, Jasiona oraz Bytowa. Ilość prac świadczy o dużym zainteresowaniu dzieci z byłego powiatu bytowskiego rodzimą sztuką ludową. Organizatorzy chcą w przyszłych latach najlepsze prace wysyłać na organizowany już od dwudziestu siedmiu lat przez Gdański Oddział ZKP konkurs o tej samej nazwie „Ludowe Talenty”.

W czwartek, 30 maja, na estradzie Domu Kultury w Bytowie prezentowały się dziecięce i młodzieżowe grupy folklorystyczne. Było ich aż szesnaście. Taka liczba świadczy o fenomenie rejonu bytowskiego w utrwalaniu tego rodzaju kaszubskiej kultury. Niektóre powiaty (np. pucki) mają zaledwie po trzy, może cztery, dziecięce grupy i to po-



Między innymi takie prace wykonują dzieci z rejonu bytowskiego

Fot. Jan Antonowicz

wstałe w ostatnich dwóch latach. Szóstym przeglądem Bytów potwierdził, że jest bardzo ważnym ośrodkiem

kaszubizny. Impreza niewątpliwie należy do udanych.

Jan Antonowicz

Kaszubskie sylwetki. Stefan Zbylicki

Nauczyciel wdzydzki

W połowie maja br., a więc na dniach, w setną rocznicę podjęcia pracy pedagogicznej we Wdzydzach Kiszewskich przez Izidora Gulgowskiego na budynku b. szkoły podstawowej zostanie odsłonięta pamiątkowa tablica poświęcona właśnie twórcy Muzeum Etnograficznego. Przy okazji poszukiwania materiałów o Gulgowskim odnalazłem życiorys innego, równie prężnie działającego w tamtym czasie nauczyciela.

Stefan Zbylicki - działacz kaszubski i samorządowy, więzień Stutthofu, Oranienburga, Mauthausen-Gusen urodził się 19 grudnia 1898 roku w Brusach. Szkołę podstawową ukończył w 1912 r. zaś w kwietniu 1917 r. podjął naukę w Budowlanej Szkole Technicznej w Wałczu. Naukę przerwało wcielenie do wojska, skąd w 1919 roku został zwolniony w stopniu kaprała.

Z dniem 1 stycznia 1921 r. objął stanowisko nauczyciela i p.o. kierownika Szkoły Podstawowej we Wdzydzach Kiszewskich. Stefan Zbylicki tak wspomina tamten okres: „...W czasie mojej pracy jako nauczyciel zajmowałem się z zamiłowaniem badaniem i poznawaniem regionalizmu kaszubskiego, a w szczególności

zdobnictwem i sztuką ludową.

Na moje zainteresowania wpłynęła kilkuletnia znajomość i współpraca z Izidorem Gulgowskim - pierwszym odnowicielem i krzewicielem sztuki ludowej na Kaszubach i założycielem Muzeum Kaszubskiego we Wdzydzach. W zrozumieniu

doniosłości pracy rozpoczętej przez Gulgowskiego postanowiłem kontynuować jego dzieło. W tym celu ... założyłem (1926 r.) w Starogardzie Gdańskim „Wytwórnę haftów artystycznych i ludowych” jedyny tego rodzaju zakład na Pomorzu, przy równoczesnym szkoleniu młodzieży...”

Należy dodać, że zakład ten działa do dzisiaj i jest jednym z głównych w kraju wykonawców sztandarów dla szkół, organizacji społecznych i instytucji.

Zbylicki był długoletnim prezesem Zarządu Powiatowego Związku Powstańców i Wojaków, komendantem Ligi Obrony Powietrznej Państwa, radnym miejskim Starogardu. Ta jego aktywność społeczna nie uszła

uwadze Niemców,

którzy po zajęciu Starogardu, już 6 września 1939 roku aresztowali go, a rodzinę wyrzucili z mieszkania. 12 IX 1939 r. został wywieziony do Viktoria - Schule w Gdańsku, a następnie przez obóz w Nowym Porcie 11 XI do Stutthofu. W nocy z 19 na 20 kwietnia 1940 r. z transportem 500 więźniów (nauczycieli, księży, profesorów) został przetranspor-



Stefan Zbylicki z uczniami szkoły we Wdzydzach Kiszewskich.

Fot. archiwum

towani do obozu Sachsenhausen. Po 6 tygodniach razem z niewielką liczbą żyjących jeszcze więźniów, osadzono go w obozie koncentracyjnym III kategorii tzw. Vernichtenglager (obóz wyniszczenia) w Mauthausen-Gusen (kamieniołomy). O nieludzkich warunkach panujących w obozach (Dachau, Sachsenhausen, Flossenberga świadczy fakt, że z 10 tysięcy więźniów osadzonych na początku wojny wyzwolenia dożyło zaledwie 282. W obozie Stefan Zbylicki poznał Lubomira Szopińskiego, z którym wspólnie zorganizował 200-osobowy chór więźniów - Słowian, którego losy opisał

Leon Roppel w książce pt. „Zwycięstwo pieśni” (Wyd. II, Gdańsk 1976 r.)

Znamienny „plon”

obozowych przeżyć

więźnia nr 49172, po powrocie do Starogardu opisał ówczesny lekarz powiatowy, dr Gaszkowski: „Złamanie dwóch żeber, obojczyka, blizny na nogach i dolnej wardze”.

Po wyzwoleniu podjął pracę pedagogiczną w szkołach podstawowych w Wojtalu, Kleszczewie, Lipuszu i Górze, cały czas prowadząc aktywną działalność społeczną w OSP, przy elektryfikacji wsi i spółdzielczości wiejskiej (Karsin, Woj-

tal, Odry, Miedzna). W 1966 r. przeszedł na emeryturę jako inwalida I grupy. Zmarł w Kościerzynie w 1986 r. Obie jego córki są nauczycielkami, jedna pracuje w Kościerzynie a druga w Redzie.

Prześladowany przez władze PRL i służbę bezpieczeństwa za głoszenie poglądów niezgodnych z oficjalną ideologią, przenoszony „służbowo” z jednej placówki oświatowej do drugiej, potrafił zachować hart ducha i postawę prawdziwego Polaka, Kaszuby i Pomorza.

Jan Machut

W ZKP

O podręcznikach do nauki kaszubskiego

Spotkali się członkowie Zespołu ds. Oświaty Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego.

Jest to właściwie jedyna komisja w zrzeszeniu, która regularnie się spotyka i podejmuje ważne działania na rzecz edukacji regionalnej. Realizowana jest przez to zapowiedź prezesa ZKP na ostatnim zjeździe dotycząca skoncentrowania działań na rzecz ratowania języka kaszubskiego. Warto podkreślić, że Jan Wyrowiński jest pierwszym prezesem organizacji, który dostrzegł i w pełni wyraził wagę tego problemu. Od pewnego czasu wyłączony jest jednak z podejmowania najważniejszych decyzji. Jak się okazuje trudno jest mieszkając w Toruniu łączyć waż-

ne funkcje partyjne z prezesurą ZKP.

Głównym tematem spotkania było omówienie najważniejszych potrzeb wydawniczych do nauki kaszubskiego. Zestawienie tych propozycji specjalna delegacja ZKP zawiozła wiceministrowi Edukacji Narodowej Wojciechowi Książkowi. Na niektóre pozycje ministerstwo

wyasygnuje fundusze.

Wśród najważniejszych znalazły się podręczniki do nauki języka kaszubskiego w klasach młodszych oraz IV-VIII i gimnazjum. Zaplanowano też poprawione

wznowienie „Kaszubskiego języka literackiego dla lektorów”, wydanie słownika minimum kaszubsko - polskiego oraz polsko - kaszubskiego. Renata Mistrz przedstawiła zaawansowane prace nad wprowadzaniem danych o edukacji regionalnej do sieci Internetu. Jest to bardzo ambitne przedsięwzięcie. Docelowo może stać się źródłem podstawowych informacji o Kaszubach na całym świecie, a przede wszystkim będzie łatwo dostępną kaszubską encyklopedią dla każdego nauczyciela i użytkownika sprzętu komputerowego.

Ciekawie

zapowiada się

też możliwość wykorzystania archiwów Telewizji Gdańsk do celów edukacyjnych. Trzeba by skopiować wszystkie „Rodne Ziemie”

oraz magazyny kociewskie i sporządzić szczegółowe tematyczne zestawienia ich zawartości. Całość do wykorzystania byłaby w Centrum Edukacji Nauczycieli. Projektów jest jeszcze więcej. Wiadomo, że na początku tylko nieliczne będą realizowane. Ważne, żeby jak najszybciej przygotować podstawowe podręczniki do nauki o naszym regionie.

Na spotkaniu obecny był między innymi profesor Brunon Synak. Pełni funkcję konsultacyjną do spraw edukacji regionalnej w ministerstwie. Podzielił się

wynikami badań naukowych

przeprowadzonymi w ostatnich latach na terenie Kaszub. Latem powinny się ukazać w książce o tytule „Kaszubska tożsamość”. Zapowiedział też, że czas

już na zadanie ważnych pytań dotyczących przyszłości języka - w jakim kierunku z nim zmierzamy. Na ile pełna może być dwujęzyczność tego regionu? Czy młodzi będą chcieli być nosicielami równoległe kaszubskiego i polskiego oraz jednego z języków zachodnich? Są to niektóre pytania, na które trzeba będzie w najbliższych latach odpowiedzieć. Im szybciej, tym klarowniejsza będzie działalność organizacji.

Dużo czasu poświęcono na ocenę niektórych poczynań prominentnych działaczy ZKP. Pojawily się przykłady oceniania oficjalnych pism Zespołu ds. Oświaty. Uznano, że działania te należy wyjaśnić na najbliższym posiedzeniu ZG ZKP.

Jan Antonowicz

Trzë chójczy IV

(ostatny)

Miedwiédz przëszed czej bël jesz baro młodi. Wiedzôł za czym, leno nie rozmiôł czegò jinszi chęã òd niego. Temù téz zarò na samym pòczàtku miôł baro wiôldzi tóczel.

W pierszã zëmã lëg so kòl Trzëcy. Chójczy òbudzëlë go bez zòdnégò miloserdza. Ôtemk òczë, naslëchiwòł ë ni móg ùwierzëc. Granië w gajdach bëło dlò niego czësto cëzë, taczì mùzyczi òn nie lubil. Kòlibòny bez Chajã Chójczy nick so z Miedwiédza nie robilë, le dali szëmialë wedle swòji falsz nòtë. Òn z cali mòcë próbòwòł òdcygnãc Trzëcã zebë miec do dzejaniò blòs z nią. Nie szło. Chójczy jednã bez drëdżi zëc ni mòglë abò nie chcalë. Zwiërz ùzdrzòł, że jegò miód w wiôldzim glënianym grónku wëzërajã wszëtczë trzë. Chcòł z nim ùcec ë pòmålë zaczął sã òdsëwac. To nick nie dało. Gòrzi: razã wsëpiwalë mù w nen smaczek trëcëznã. To ju bëło czësto bütën szëku. Miedwiédz tak sã rozgòrził, że z cali mòcë szarpicã grónk trzas nim w piëń Trzëcy. Zrobilo sã czësto sztël. Grónk chòc ùczidli nie rozpòd sã, a na dnie òstało jesz perznã miodu. Zwiërz napròwdë zaczął òdchòdac ë téj stòł sã cud. Trzëcò rëszëła za nim z takã mòcã wëdzibajãc gajdë, że kòrzenie téz pòdrëgnãłë.

Òd tegò czasu Miedwiédzë sã sami bez „pòmòcë” sosterków. Chajë téz nie slëchajã dzejajãc wedle swòjich mëslów. Nòmłodszi, nòmni rëszny rozmiôł wprowadzëc swòjã wòlã tam, gdzie rzãdë Chajë dërëjã do dzys dnia. Òn nie dól so wëcsnãc ùzdë, prowadzëc za lëckã, ani nauczëc tuńcowac na rozniëconym wãglu. Rozmiôł zamrëczëc ë pòdniesc pòtã na nëch co nie dówajã jemù spòkòju.

Trzë chójczy zòs narzëkajã: ni mògã bëc razã. Nie rozmiejã, że kòzdò jich gajda mòże rosc czerëjãc w swòjã stronã, chòc sã wërosłë z jednegò pnia.

Na marny trówce pòd Chójkama stojãcyma na strãdze sòd wãdrowczik. Sedzòł ë slëchòł ò czym szëmijã gajdë, rozmiôł mòwã drzew. Ùczul czegò ani Lës, ani Dżëk, ani Miedwiédz nie sã jich wòrt, bò nie zarobilë na nich. Òne brëkòjã miec pò piãc kòzëchów na rok, sëtme hantaszów, dwanòsce pòrów bótów, sto strëflów.

Zasmùcyl sã wãdrowczik nad dopustã zwierzãtów zaprzëglëch w dogòdzanië Chójkóm, chòc to doch jich samëch winã. Wstòł ë rëszil dali baro zamëszlony. Mòże òn ju ùklòdò bòjkã ò czims jinszim. Chòc bë „Ò rëbòkù i jegò còreczkach”.

Pòtrëkusowa Julia